

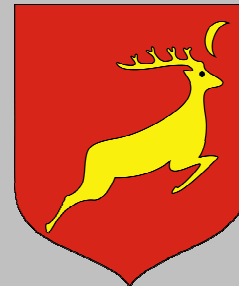
Wieści znad Orzyca

Nr 1(34)

ISSN 2080-024X

styczeń 2010 roku

<http://wieści-online.tpkz.pl/>



Wprowadzenie

Nowy rok już mamy, a z nim jak zwykle plany, marzenia i postanowienia. Młodszy z nas zapewne głębiej w nie wierzą, starsi natomiast, jak sądzę, z większą rezerwą traktują takie nominalne przełomy. Za oknem wzorowa zima i kto chce piękno w niej dostrzeże.

Chcąc zaspokajać Państwa ciekawość nie tylko wiedzą o bieżących sprawach, ale i o tych nieco odleglejszych, „Wieści znad Orzyca” wchodzi w nowy rok z młodszym braciem, jakim jest „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny”. W zamyśle Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej będzie to cykliczne wydawnictwo ukazujące ludzi, miejsca i wydarzenia tej Ziemi – Ziemi Krasnosielckiej. Serię otwierają naukowe teksty dwóch autorów: Cezarego Kocota pt. „Drażdzewo w okresie wojen napoleońskich” oraz Tadeusza Kruka pt. „Szkic historyczny Krasnosielca (do 1939r.)”. Obydwa porządkują wiele poglądów i faktów dotychczas znanych, nadto odkrywają wiele zupełnie nieznanymi. Opracowania te oraz, mam nadzieję, kolejne wzbogacą naszą wspólną wiedzę nie o wymyślnych postaciach historycznych, lecz o dziadkach naszych dziadków, osobach, których zdjęcia widnieją w rodzinnych albumach. Pragnąłby, aby treści zamieszczane w „Zeszytach”, będąc hołdem dla bohaterów, przeszłych pokoleń, były również podziękowaniem osobom pielęgnującym pamięć o nich.

Wracając do samych Wieści, jak zwykle przeczytają Państwo artykuły stałych i nowych felietonistów. Maria Kowalczyk niestrudzenie relacjonuje zmagania radnych Rady Gminy oraz Wójta z rzeczywistością oraz ze sobą nawzajem. Alicja Grabowska zachęca nas do samodyscypliny i optymizmu. Danuta Sztynch przybliża wiedzę - tym razem techniczną, naszych ojców. Iwonka Pogorzelska „dla odmiany” pisze o roślinkach. Małgosia Bielawska jak zwykle zachęca nas, abyśmy przybrali na wadze. Andrzej Szczepański tłumaczy, co zrobić aby otrzymać dotację. Tadeusz Kruk znów „krzyżuje” nam myśli. Tajemniczy - choć znany redakcji - 126p-nick, dzieli się z nami swoją pozytywną dociekliwością. Danuta Iwona Szewczak zachęca do trzeźwej oceny faktów. Ewelina Antczak-Bobińska ostrzega przed nierozsądnymi zakupami. Sam też coś oprócz wstępu napisałem.

Zachęcając do lektury, życzę na ten Nowy 2010 Rok zdrowia i optymizmu. Życzę również, abyście, drodzy Czytelnicy, zawsze z sympatią sięgali po nasze Wieści!

Slawomir Rutkowski

Bóg się rodzi.... w Szkole Podstawowej w Krasnosielcu

W dniu 10 stycznia 2010 r. o godzinie 11:30 w budynku Zespołu Szkół w Krasnosielcu przy ulicy Ogrodowej 2a odbył się II Przegląd Kolęd i Pastorałek 2010r. Organizatorami byli: Wójt Gminy Kra-



snosielc, Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu, Zespół Szkół w Krasnosielcu przy ul. Ogrodowej 2a oraz Rada Rodziców przy Publicznej Szkole Podstawowej w Krasnosielcu.

MŁODZIEŻ - SENIOROM 2010

Uczniowie, nauczyciele i absolwenci Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu oraz Rada Rodziców serdecznie zapraszają Babcie i Dziadków oraz wszystkich Seniorów na wspólną imprezę z okazji ich Święta.

Uroczystość odbędzie się dnia **24 stycznia 2010 roku (niedziela) o godzinie 13⁰⁰** w sali gimnastycznej naszej szkoły bezpośrednio po Mszy Św. w tutejszym kościele.

W programie:

- montaż słowno-muzyczny „Życie jest nowelą...”
- przeboje Seweryna Krajewskiego
- pokazy taneczne
- degustacja wypieków
- może coś jeszcze...

ZAPRASZAMY!!!

Organizatorzy

W Przeglądzie wzięło udział **24 solistów** (3 solistów z Publicznego Samorządowego Przedszkola w Krasnosielcu, 1 solistka z PSP w Amelinie, 1 solistka z PSP w Drażdzewie, 5 solistów z PSP w Krasnosielcu, 2 solistki z PSP w Rakach oraz 7 solistów z Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu). Poza tym w Przeglądzie udział wzięło **5 zespołów** wokalnych i wokalo-instrumentalnych ze szkół podstawowych i

gimnazjum z terenu Gminy Krasnosielc.

Organizatorzy przygotowali nagrody dla wszystkich placówek oświatowo-wychowawczych uczestniczących w Przeglądzie w postaci radiomagnetofonów Grundig. Poza tym każdy uczestnik Przeglądu otrzymał pamiątkowy dyplom i nagrodę rzeczową w postaci Aniolka-dzwoneczka. Wszyscy uczestnicy i nauczyciele, którzy przygotowywali uczniów do występu, otrzymali gorący posiłek ufundowany ze środków Rady Rodziców przy PSP w Krasnosielcu.

W organizację imprezy aktywnie włączyło się wielu nauczycieli oraz rodziców Publicznej Szkoły Podstawowej w Krasnosielcu. Dzięki temu przegląd przebiegał sprawnie i w miłej atmosferze.

Anna Kardaś
Wicedyrektor Zespołu Szkół w Krasnosielcu

P.S. Przy okazji II Przeglądu Kolęd i Pastorałek wszyscy goście mogli obejrzeć wystawę prac uczniów klas V i VI uczestniczących w projekcie współfinansowanym przez Unię Europejską „Kompetencje kluczowe drogą twórczego rozwoju” przygotowaną przez nauczycieli i uczniów PSP w Krasnosielcu realizujących projekt.

Radość w Radości

W czasie bożonarodzeniowej przerwy świątecznej, wolnej od zajęć edukacyjnych uczniowie



Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu oraz Publicznych Szkół Podstawowych w: Drażdzewie, Amelinie i Rakach startowali w tradycyjnym już XIX Międzynarodowym Turnieju Tenisa Stołowego w

Warszawie-Radości. Poza pełnymi pozytywnymi emocjami meczami nasi zawodnicy mieli niepowtarzalną okazję uściskać dłonie tak wybitnym sportowcom jak: Wiesław Rutkowski – złoty medalista olimpijski, Europy i Polski w boksie, „Diablo” Włodarczyk – aktualny zawodowy mistrz świata w boksie oraz innym znanym zawodnikom różnych dyscyplin oraz ludziom świata sportu. Mieli również okazję stanąć z niektórymi z nich do pamiątkowego zdjęcia (w załączeniu). Wyjazd poza wynikami sportowymi miał również, a może przede wszystkim istotny aspekt wychowawczy. Sportowa rywalizacja, wspólny posiłek z rówieśnikami z Litwy i Białorusi, nowe znajomości i przyjaźnie, radzenie sobie w nowym środowisku, ogrom emocji i pozytywnych doznań to



przecież istota kształtowania właściwych postaw i charakterów.

Zawodnicy wywalczyli łącznie - co jest wielkim sukcesem - aż 6 pucharów w poszczególnych rocznikach:

I miejsce Elżbieta Tupacz (kl. VI) –PSP Drażdzewo
I miejsce Alan Jagodziński (kl. VI) –PSP Drażdzewo
I miejsce Daniel Kęszyk (kl. III) –PSP Drażdzewo
II miejsce Kamil Ptak (kl. VI) –PSP Drażdzewo
III miejsce Olga Piotrak (kl. VI) –PSP Drażdzewo
III miejsce Adrian Stefański (kl. VI) –PSP Raki
IV miejsce Magdaleny Gacloch –PG Krasnosielc
V miejsce Katarzyna Biedrzycka –PG Krasnosielc.

Wyjazd był możliwy dzięki życzliwości Urzędu Gminy w Krasnosielcu, który sfinansował dwudniowy przejazd autokarem.

Reprezentacja naszej gminy w tenisie stołowym na wspólnym zdjęciu z mistrzem świata w boksie zawodowym Krzysztofem „Diablo” Włodarczykiem, oraz z opiekunem Panem Pawłem Dudkiem – Twórcą tego sukcesu i to Twórcą przez wielkie „T”.

Sławomir Rutkowski

Konkurs historyczny

„Mnie ta ziemia od innych droższa...”

W przeddzień minionych Świąt Bożego Narodzenia młodzież naszego Gimnazjum oraz Zespołu Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu /nazywanych dalej w tekście Kościuszkowcami/ siadła do „indywidualnej spowiedzi z wiedzy o swoich przodkach”. Spowiedzi, ale tylko w pewnym sensie, chodziło bowiem o sprawdzenie ich wiedzy w ramach II edycji Konkursu Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej.

W Konkursie uczestniczyli nie tylko młodzi, ale i „nieco starsi”. Ci „starsi nieco” w pierwszym etapie sporządzili kompendium wiedzy, w postaci pytań wraz z odpowiedziami. Wiodącą osobą tutaj i autorem bazowej grupy pytań był Pan Tadeusz Kruk, ale zaznaczyli swój udział również Robert Kluczek, Sebastian Mikulik, Zbigniew Leśnik, Cezary Kocot oraz Donata Bończak-Kocot. Następnie Pan Mirosław Chodkowski zredagował całość materiału i przygotował wzór pisemnego testu dla uczestników Konkursu. Tak zredagowanych prawie 200 pytań przekazano do publicznej wiadomości, a w szczególności zainteresowanym uczniom.

Sama wymieniona wcześniej „spowiedź” miała miejsce 18 grudnia 2009 roku, osobno w każdej ze szkół. Dyrektorzy zapewnili sale i organizację testu. Oprócz Kapituły Konkursu, którą stanowili: Mirosław Chodkowski, Tadeusz Kruk, Krystyna Wierzbicka-Rybacka oraz autor niniejszego tekstu - Sławomir Rutkowski,

ZESTAWIENIE WYNIKÓW				
II Konkursu Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej				
przeprowadzonego w dniu 18 grudnia 2009 roku				
w Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu				
Lp.	Miejsce	Nazwisko i imię	Klasa	Liczba uzyskanych punktów
1	1	Daliga Olga	III a	47,5
2	2	Gołota Weronika	II a	44,5
3	3	Mikulak Martyna	II a	43,0
4	4	Gołota Magdalena	II a	42,0
5	5	Chelchowska Olga	I a	38,5
6	6	Łada Klaudia	I a	37,5
7	6	Rutkowski Krzysztof	III d	37,5
8	7	Olkowska Maria	I a	36,5
9	8	Wielechowski Piotr	I b	35,0
10	9	Zadrożna Karolina	II b	33,5
11	10	Grabowska Izabela	I a	33,0
12	10	Zaleska Patrycja	I	33,0
13	11	Brach Marta	I a	32,5
14	12	Rumińska Marta	III c	30,0
15	13	Olszewska Justyna	I a	28,5
16	14	Wilkowski Rafał	III b	25,5
17	15	Lewandowska Edyta	I a	23,0
18	16	Grzegorzczak Łukasz	III b	21,0

z pomocą przyszli nam nauczyciele: Barbara Dudek, Zbigniew Leśnik i Dariusz Budny.

Na pisanie testu zdecydowało się 48 uczniów, odpowiednio: gimnazjalistów 22 i kościuszkowców 26. Wyniki najlepszych przedstawiają umieszczone w tekście tabele. Proszę nie porównywać samych uzyskanych punktów, ponieważ różne były warunki przygotowania obu grup i różny dostęp do materiałów źródłowych.

Młodzi pisali z wielką pasją i uczciwością. Gdy sięgną Państwo do pytań, to stwierdzą, że taka masa wydarzeń, dat i nazwisk do zapamiętania wcale nie jest łatwym wyzwaniem. Tym bardziej cieszą się z dobrych wyników naszej młodzieży. Nie one jednak tu są najważniejsze, a dobre chęci i wiedza, która w głowach zostanie.

Spośród 50 punktów do zdobycia w teście najwięcej, bo aż - 47,5 uzyskała **Olga Daliga** uczennica kl. IIIa w Gimnazjum. Tuż za nią

ZESTAWIENIE WYNIKÓW				
II Konkursu Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej				
przeprowadzonego w dniu 18 grudnia 2009 roku				
w Zespole Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu				
Lp.	Miejsce	Nazwisko i imię	Klasa	Liczba uzyskanych punktów
1	1	Kruszewski Piotr	II LO	40
2	2	Józwik Beata	II LO	36
3	2	Tabaka Rafał	II LO	36
4	3	Daliga Lena	I LO	34
5	4	Mikulak Przemysław	II LO	33
6	5	Błaszowska Katarzyna	II LO	32
7	6	Chelchowska Barbara	I LO	32
8	5	Purzycka Sylwia	II LO	32
9	6	Bojarski Marek	II TA	30
10	7	Bagińska Anna	I LO	29
11	7	Klicka Renata	II LO	29
12	8	Więcek Ewelina	II LO	28
13	9	Szymańska Natalia	I LO	27
14	10	Kowalczyk Konrad	II TA	25
15	11	Kubat Klaudia	I LO	25
16	10	Szewczak Tomasz	I LO	25
17	11	Białobrzewska Dorota	I LO	23
18	12	Śmieciński Kamil	I LO	22

była Weronika Gołota /44,5 pkt/, Martyna Mikulak /43 pkt/ i Magdalena Gołota 42 pkt/. W grupie *Kościuszkowców* najlepszy był Piotr Kruszewski /40 pkt/, Beata Józwik i Rafał Tabaka – oboje po 36 pkt, cała trójka uczy się w klasie II Liceum Ogólnokształcącego.

Gratuluję! Dziękuję ponadto w imieniu Kapituły Konkursu wszystkim organizatorom.

Takie konkursy kierują w dobrą stronę myśli i czyni młodego pokolenia. Cieszę się nie tylko z przeprowadzenia samego Konkursu, ale bardziej jeszcze z tego, że czyni on kolejny krok w budowaniu tożsamości naszej społeczności.

Sławomir Rutkowski
Przewodniczący Rady Rodziców
przy Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II
w Krasnosielcu

Tak naprawdę ważne jest to, co będzie...

1 stycznia ma dla wielu ludzi magiczną moc. Często kojarzy się z czystą, niezapisaną kartą papieru, którą można będzie dopiero zapisywać.



Niektórzy uważają, że należy zapomnieć, zostawić za sobą to, co było i zacząć od nowa. Czują się jakby oczyszczeni z tego, co było złe i niekorzystne. Przez krótką chwilę wierzą, że wszystko się zmieni, że będzie inaczej.

Czują przypływ nowej energii, dokonują pewnych podsumowań i czynią postanowienia noworoczne. Nowy rok temu sprzyja. Dla niektórych w końcu jednak przychodzi moment refleksji i wszystkie noworoczne postanowienia idą w niepamięć. Inni zaś zaczynają je realizować, ale zniechęcają się trudnościami. Jeszcze inni traktują je poważnie i konsekwentnie je realizują, wprowadzając niekiedy radykalne zmiany w swoim życiu i w życiu swoich bliskich.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy warto jest składać noworoczne obietnice i zaczynać wszystko od nowa?

Uważam, że wręcz wskazane jest myśleć o przyszłości i czynić plany. Aby iść w przyszłość i świadomie ją kształtować, musimy cofnąć się do przeszłości, przeanalizować to, co nam się nie udało i zastanowić się, dlaczego. Pewne jest, że nic w naszym życiu nie dzieje się bez naszego udziału. Jesteśmy odpowiedzialni za swoje sukcesy i porażki. Aby w życiu osiągnąć sukces, nie

można się obyć bez postanowień. Same postanowienia jednak nie wystarczą. Należy wcielić je w czyn, a do tego trzeba ogromnej siły woli i charakteru, a czasami wręcz determinacji. Warto zaczynać od rzeczy małych. Trudno od razu dokonać wielkich zmian w swoim życiu czy przeobrażeń samego siebie, ale uważam, że wszystko jest możliwe. Jeśli ktoś mówi, że coś go przerasta, nie zgadzam się z tym. „Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono”. Jeśli nie podejmiemy się nowych wyzwań, nie będziemy mogli się sprawdzić. Wielokrotnie podejmowałam się w życiu zadań w dziedzinach, o których nie miałam pojęcia. Na początku zawsze mi się wydawało, że dana rzecz jest nie do wykonania. Potem okazywało się, że to nic trudnego.

W dążeniu do realizacji naszych zamierzeń czasami osłabiają nas ludzie, często nawet najbliżsi, zasiewając w nas zwątpienie. Mówią: „Po co ci to? Co będziesz z tego mieć?” Nie warto słuchać takich doradców. Prawdziwi nasi przyjaciele i ludzie, którzy są wobec nas szczerzy, powiedzą: „Próbuj, dlaczego nie, dasz radę”.

Wiedząc już, jakie błędy popełniliśmy w przeszłości, przy podejmowaniu kolejnych zadań możemy ich uniknąć i tym razem doprowadzić rzecz do końca. Warto podejmować po raz kolejny te same postanowienia. Sprawdziłam to na sobie i wiem, że w końcu uda się nam coś, jeśli tego bardzo chcemy.

Żeby coś w życiu osiągnąć, trzeba z czegoś zrezygnować, iść na kompromis. Sztuka kompromisu jest bardzo ważna. Często zrealizowanie naszych planów wiąże się z wieloma wyrzeczeniami. Czasami warto wyrzec się kilku drobnych przyjemności na rzecz rzeczy i spraw istotnych dla naszego życia i życia naszych bliskich. Ludzie jednak często o tym zapominają, a przyczyną jest

czasami bezsensowny upór, który nieraz kierujemy w niewłaściwym kierunku.

To, że brakuje nam silnej woli do realizacji noworocznych postanowień, nie przekreśla szansy na osiągnięcie sukcesu. W naszym życiu są dni lepsze i gorsze. Kiedy coś nie wychodzi, warto uśmiechnąć się z chwilowych niepowodzeń i powiedzieć sobie, że jutro będzie lepiej. Warto prześpać się z wątpliwościami. Każdy nowy dzień może przynieść rozwiązanie naszych problemów.

Podejmując noworoczne postanowienia, powinniśmy się też zastanowić nad hierarchią ich ważności. Czasami w noworocznym zapędzie podejmujemy ich tyle, że nie sposób ich wszystkich zrealizować. Niektóre z nich są tak mało znaczące, że nie warto się nimi zajmować, ale są też takie, które diametralnie mogą odmienić nasze życie. I dla tych warto się poświęcić. Kiedy brakuje nam silnej woli czy nasuwają się wątpliwości, warto porozmawiać o tym z kimś bliskim, kto może podsunąć dobry pomysł, służyć radą i pomocą. Najlepiej, żeby to był ktoś, kto z optymizmem podchodzi do życia.

Dlaczego właśnie w Nowy Rok składamy postanowienia? Jest to czas, kiedy coś się kończy i coś się zaczyna. Wszystko co nam się nie udało możemy zostawić za sobą, w tym, co minęło. Tak naprawdę ważne jest to, co będzie, co jest przed nami. Na to jeszcze możemy mieć wpływ. To co minęło, nawet jeśli się nie udało, jest już poza nami.

Chociaż przyzwyczailiśmy się do składania sobie i bliskim przyrzeczeń w dniu Nowego Roku, może powinniśmy się zastanowić, czy to jest jedyny dobry moment na robienie planów i składanie obietnic. A może każdy dzień jest dobry do zmiany na lepsze?

Alicja Grabowska

Budowanie domu

Podstawowym materiałem budowlanym we wsiach nad Orzycem było drewno sosnowe. Ale nie tylko. Także słoma, trzcina, glina, kamień, wapień i inne surowce pochodzenia naturalnego.



Drzewo i budynki z niego wykonane łączy podobieństwo i ukryta symbolika. Trójdzielnosc drewna budowlanego

odpowiada trójdzielnosci konstrukcji chałupy. Dolna, najgrubsza część pnia, używana była na podwaliny i dolne wieńce budynku; część środkowa – na wyższe partie budowli i belki pułapowe, natomiast wierzchołki – na konstrukcje dachowe. Nieprzypadkowo do budowy chałup nie używano drzew powalonych przez wichury, rozszczepionych przez pioruny, drzew bartnych, drzew wisielców, drzew zrosniętych, czyli bliźniaczych. Drzewa, które wybierano, musiały być zdrowe i dorodne by zapewnić pomyślność stawianemu domostwu.

Budownictwo wiejskie cechował swoisty witalizm, na wzór biologicznego odradzania się drzewa. Drewno w budynkach naturalnie niszczało. Największe jednak spustoszenie przynosiły ze sobą pożary, najczęściej wzniesiane w czasie licznych i długotrwałych wojen. Przez wiele stuleci powracano ciągle do tworzywa jakim było drewno, wykorzystując wciąż jeszcze obfite naturalne zasoby, ale również dlatego, że budulec ten odznaczał się nie spotykanyymi w innych materiałach zaletami, takimi jak łatwość obróbki i szybkość montażu, z możliwością wymiany lub uzupełnienia poszczególnych elementów architektonicznych.

Nie bez znaczenia była także powszechna wśród ludności wiejskiej wiedza o drewnie i umiejętność posługiwania się rzemiosłem ciesielskim.

Do budowy używano powszechnie drzew iglastych, przeważnie sosny, ale także świerku, jodły i modrzewia. Często łączono kilka gatunków drewna, wykorzystując bardziej szlachetne, jak np. modrzew i jodłę, do reprezentacyjnych fragmentów architektonicznych, wymagających bogatszego wykończenia, jak np. drzwi, ozdoby okienne.

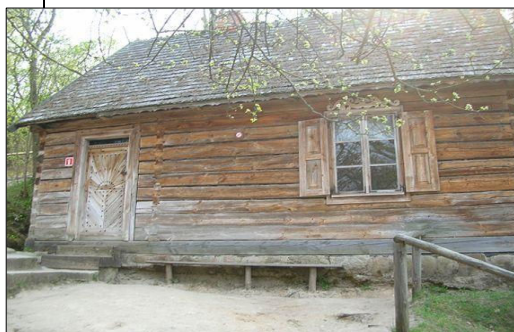
Każdy rodzaj budulcowego drzewa miał swoją nazwę. Sosna to chojar, zaś sosnowe gałęzie – choina. Drzewa topolowe nazywano topoliną, była też dębina i grabina. Za najlepsze uchodzili długie i proste jak świeca sosnowe galaki.

Obróbka drewna polegała na ociosywaniu, także tarceniu i łupaniu oraz cięciu. Służyły do tego celu siekiery, topory, ciosły oraz różnego rodzaju piły.

Chata wiejska wychodziła najczęściej spod toporów wiejskich cieśli, którzy stanowili jak gdyby osobną grupę wewnątrz społeczności wiejskiej, kontynuując z dziada pradziada tradycje swego rzemiosła, i tak jest po dziś dzień w tych nielicznych zakątkach, gdzie jeszcze buduje się z drewna - zwłaszcza na Podhalu.

Podstawową konstrukcją ścian naszego budownictwa wiejskiego była konstrukcja wieńcowa. Polegała ona na poziomym i warstwowym układaniu bali, czyli płazów, łączonych na narożach za pomocą specjalnych zacięć. Sposób wiązania ze sobą w narożach końcówek belek wykazywał, od najprostszych po nader skomplikowane, cały repertuar form (podstawowe typy złączy to: na obłap, na jaskółczy lub rybi ogon, oraz na kryte zamki).

Zręby budynków wyróżniały się stałym układem płazów – bali. Pierwszą warstwę stanowiła tzw. podwalina. Leżała ona bezpośrednio na ziemi bądź na kamieniach lub na słupach, zazwyczaj dębowych, wbitych w ziemię.



Z zakładaniem podwalin wiązało się szereg zabiegów magicznych i obrzędowych: podkładanie pod przyszły próg monet, święconych ziół, zaciosywanie znaku krzyża, także wyprawianie sutego poczęstunku – wszystko w celu zapewnienia pomyślności budowanemu domostwu. Echem pradziejów jest – żywy do dziś – zwyczaj kładzenia i święcenia kamienia węgielnego.

Górna warstwa zrębu tworzyły tzw. opasie, będące oparciem dla konstrukcji dachowej. Najczęściej zręby budynków miały do 12 bali. Wzdłużne ściany międzybelkowe wypełniano strużynami, wrzosem i mchem lub objano je walekocznymi wyplatnymi ze słomy. Często też zalepiano gliną i malowano wapnem. Zabiegi te stawały się jednocześnie formą zdobnictwa, podkreślającego wzdłużny – pasmowy układ zrębu.

Wybór odpowiedniego miejsca na budowę domu był obwarowany wieloma nakazami i zakazami. Musiało to być miejsce rytualnie czyste, które nie kryło w sobie pamięci o dokonanej

zbrodni, o przelanej krwi ludzkiej czy zwierzęcej. Należało absolutnie unikać terenów uznawanych za wrogie ludziom, dotkniętych w przeszłości nieszczęściem. Nie mogło więc być mowy o stawianiu siedziby tam, gdzie niegdyś szalał pożar lub szerzyły się choroby. Nie mogło to być miejsce, z którym wiązał się stan nieokreśloności (góra, pustkowia, las) oznaczający obecność mocy demonicznych. Niwskazane było miejsce w którym dawniej przebiegała droga bądź jeszcze gorzej – gdzie krzyżowały się drogi. Złe wrożyła losowi przyszłego domostwa budowa w dawnym korycie rzeki. W każdym z tych przypadków chodziło o teren graniczny, naznaczony przejściowością czy

niepewnością. Wszystko bowiem w takim miejscu znajduje się w fazie przekształceń, czasowej dezorganizacji. Miejsce musi być święte, aby świętość była także udziałem domu.

Dom był całym światem, był najważniejszy. Tu się mieszało, stąd wychodziło i wyjeżdżało i tu się powracało. To wielkie znaczenie domu wyrażało przysłowie: „*Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej*”. Wartość domu rodzinnego pojmowali zwłaszcza ci ludzie, których warunki życiowe skłoniły do zmiany swojej siedziby, do osiedlenia się w innej wsi albo do zamieszkania w mieście. W okresie przejściowym czegoś im wciąż brakowało. Ich samopoczucie obrazowało trafnie po-

wiedzenie: „*Tu nie dom i tu nie chałupa*”. Przez jakiś czas, krótszy lub dłuższy nigdzie nie czuli się u siebie w domu.

Dzisiaj następuje zanik wiejskiego budownictwa drewnianego. Czy przypadkiem u podłoża tych przeobrażeń nie tkwi brak u współczesnego społeczeństwa szacunku dla drewna, a w szerszym rozumieniu dla środowiska naturalnego? Także brak szacunku dla tradycji, historii? A jednocześnie o architekturze drewnianej zaczynamy już mówić jako o pięknie przemijającym i utraconym.

Danuta Szytych

Orlik czy nie Orlik?

W listopadzie ubiegłego roku Gmina Krasnosielc wzbogaciła się o nowy obiekt sportowy - boisko o powierzchni 1800m² z trawy syntetycznej z przeznaczeniem do gry w piłkę nożną. Boisko jest umiejscowione w bezpośrednim sąsiedztwie Zespołu Szkół z ul. Sadowej (szkoła ponadgimnazjalna).



Fakt ten bardzo ucieszył wielu mieszkańców naszej gminy, a szczególnie młodzież. W końcu w sposób bezpieczny można będzie pograć w piłkę zamiast włóczyć się bez sensu po parku lub przesiadywać na straganach na placu tar-



gowym, wyszukując sobie oraz kumpłom i kumpelom coraz to bardziej „atrakcyjne” i niebezpieczne rozrywki. W pełni podzielałam taki punkt widzenia. Inwestujemy w młode pokolenie. Zapewniamy im w ramach naszych możliwości godziwe i atrakcyjne warunki nauki, jak również stwórzmy im bogatą ofertę możliwości atrakcyjnego spędzania czasu wolnego. Jednakże należy robić to rozsądnie, a środki w pierwszej kolejności kierować tam gdzie są najbardziej niezbędne. Czy na pewno ta inwestycja jest rozsądna i czy na pewno bardzo niezbędna?

Jak można przeczytać na stronach www Urzędu Gminy Krasnosielc, nowo powstałe boisko zostało wykonane przez firmę Panorama II Sp. z o.o. z Gdyni. W ramach zleconych robót firma przygotowała teren, ułożyła na nim powierzchnię trawiastą z trawy syntetycznej, zainstalowano dwie bramki do piłki nożnej o wym. 520 cm x 220 cm oraz wykonano ogrodzenie i oświetlenie.

Gmina przeznaczyła na realizację tej inwestycji środki z własnego budżetu w wysokości 484 026,92 zł, natomiast 350 000,00 zł pozyskała z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, czyli łączny koszt inwestycji wyniósł 834 026,92 zł. Wielu mieszkańców naszej gminy sądzi, że w Krasnosielcu doczekaliśmy się tak ostatnio nagłaśnianego w mediach i tak oczekiwanego przez młodzież słynnego Orlika.

Otóż nie bardzo jest to Orlik, a nawet więcej – boisko naprawdę niewiele ma wspólnego z prawdziwym Orlikiem. Żeby przybliżyć Czytelnikom tę sprawę, przedstawię kilka informacji dotyczącej rządowego programu „**Moje Boisko – Orlik 2012**”.

- Podstawą prawną Programu „Moje Boisko – Orlik 2012” jest rozporządzenie Ministra Sportu i Turystyki z dnia 6 kwietnia 2009 roku w sprawie dofinansowania z budżetu państwa zadań związanych z budową i remontami obiektów sportowych oraz rozwijaniem sportu (Dz. U. z 7 kwietnia 2009 roku Nr 56, poz. 463).

- Program zakłada wybudowanie nowoczesnych, bezpiecznych, ogólnodostępnych i nieodpłatnych kompleksów sportowo-rekreacyjnych. W skład każdego z tych kompleksów wchodzi:

1. dwa boiska sportowe: - jedno piłkarskie o wymiarach 30m x 62m (1860 m²), ogrodzone po obwodzie ogrodzeniem o wysokości min. 4m z siatki stalowej powlekanej oraz wyposażone w piłkochwyty o wysokości min. 6m z nawierzchnią z trawy syntetycznej o wysokości min. 40 mm i z wyposażone w dwie bramki do gry w piłkę nożną). - drugie boisko wielofunkcyjne do koszykówki i piłki siatkowej o wymiarach 19,1m x 32,1m, ogrodzone po obwodzie ogrodzeniem o wysokości min. 4m, z siatki stalowej powlekanej o nawierzchni poliuretanowej i wyposażone w kosze do koszykówki oraz komplet wyposażenia do gry w piłkę siatkową.

2. budynek sanitarno-szatniowy o powierzchni użytkowej ok. 60 m²,

3. oświetlenie kompleksu (minimum 8 słupów oświetleniowych)

4. ewentualnie plac zabaw.

Oszacowany łączny koszt budowy takiego kompleksu wynosi około 1 065 000 zł (jeden milion sześćdziesiąt pięć tysięcy zł) netto, z czego 330 000 zł pokrywa budżet państwa ze środków na budowę i remonty obiektów spor-

towych oraz rozwijanie sportu, następne 330 000 dofinansowuje marszałek województwa, reszta, czyli około 400 000 jest pokrywane z budżetu wnioskodawcy, czyli np. gminy, przy czym jej udział własny może być pokryty poprzez wykonanie prac sposobem gospodarczym lub w ramach robót publicznych albo prac społecznych. Ministerstwo Sportu właśnie ogłosiło trzecią turę naboru wniosków, które gminy mogą składać do 31 marca 2010 roku. Wiele gmin takie wnioski złożyło już we wcześniejszych naborach i czekają na ich realizację, a niektóre (np. Dylewo, Nowa Wieś, Chorzele, Olszewo Borki, Jednorzec, Bogate) takie kompleksy sportowe już mają do użytku lub otworzą je niebawem.

Podsumowując powyższe rozważania, nasuwają się następujące wnioski:

1. Bardzo niekorzystnie wygląda porównanie opisywanych inwestycji pod względem finansowym (czyżby nierzetelny kosztorys naszej inwestycji?) **Powtórzę jeszcze raz - nasze jedno boisko to koszt prawie 850 tys. złotych - kompleks Orlika, czyli dwa boiska plus budynek sanitarno-szatniowy tylko 200 tys. więcej; wkład własny gminy w przypadku Orlika byłby o kilkadziesiąt tysięcy niższy!**

2. Boisko będzie służyć przede wszystkim uczniom Zespołu Szkół z ul. Sadowej. Tej szkole naprawdę potrzebne są obiekty sportowe, ale organem prowadzącym tę szkołę jest Starostwo Powiatowe i to na nim ciąży ustawowy obowiązek zapewnienia właściwych warunków nauki młodzieży szkolnej. Tymczasem z naszych podatków znów wspomagamy nie swoje, w tym przypadku szkoły (wcześniej drogi).

3. Boisko, jak widać na załączonym zdjęciu, praktycznie jest wyłączone z użytku w okresie zimowym, a więc mniej więcej (bardziej więcej) przez pół roku szkolnego, a więc i tak nie rozwiąże problemów z właściwą realizacją zajęć wychowania fizycznego w Zespole Szkół. Czyż nie lepszym rozwiązaniem byłoby wybudowanie w tym miejscu hali sportowej, z której również mogliby korzystać gimnazjaliści lub uczniowie Szkoły Podstawowej? Lokalizacja nowego boiska praktycznie uniemożliwia taką inwestycję w przyszłości, z uwagi na brak terenu.

4. Oczywiście jeszcze raz powtórzę: jestem jak najbardziej za inwestowaniem naszych pieniędzy w rozwój gminnej infrastruktury sportowej, wszak takie obiekty pomogą zatrzymać w gminie ludzi młodych, uzdolnionych, przedsiębiorczych, a więc w dłuższej perspektywie przyczyni się do rozwoju naszej gminy, ale trzeba robić to z głową, oszczędnie, po prostu po gospodarstwu. I zawsze trzeba pamiętać, że wójt i radni gospodarują pieniędzmi nie swoimi, ale powierzonymi mu przez podatników.

Danuta Iwona Szewczak

Rada radzi...

XXXV-ta, przedświąteczna sesja Rady gminy miała uroczystą oprawę. Oprócz punktów



porządku obrad, jaki otrzymali wszyscy zaproszeni na sesję goście, były jeszcze dwa szczególne: na początek występy dzieci z Amelina, które przygotowały jasełka, a po zakończeniu obrad – spotkanie oplatkowe. Dlaczego nie było o tym wzmianki w rozsyłanych pismach - nie wiem, pewnie tak z przyzwyczajenia, gdyż utarło się, że nie o wszystkim wszyscy muszą wiedzieć. Zresztą, gdyby to było wyartykułowane na piśmie, to pewnie należałoby wykazać, skąd pochodziły środki na paczki dla dzieci i innych osób oraz na sutą wigilię, a tak pewnie „wygospodarowano” te kwoty z różnych źródeł a nie np. z kieszeni radnych i wójta.

W części „właściwej” wójt złożył sprawozdanie z działań własnych i Urzędu:

- 2 XII podpisanie umowy opiewającej na 100 tys. zł. z przeznaczeniem na termomodernizację budynków, w których mieszczą się ośrodki zdrowia i strażnica OSP.

- Komisje Rady Gminy skontrolowały prace GOPS i placówek kulturalnych.

- 4 XII miał odbyć się przetarg na zakup oleju opałowego dla UG i GOK-u, ale nie zgłosił się żaden oferent.

- do prac przy rewitalizacji parku zgłosiło się 9 firm. Wybrana została firma z Krzynowłogi Małej.

Przewodniczący Rady pytał o losy projektu modernizacji drogi wojewódzkiej Krasnosielec – Łazy. Wójt odpowiedział, że chętnie spotka się z dyrekcją MZDW i zawrze nowe porozumienie. Przewodniczący pytał też o porozumienie z Wójtem gminy Płoniawy w sprawie drogi do Sulichy i sugerował, że dobrze byłoby zawrzeć takowe na początku roku. I w tym przypadku nasz Wójt wyraził wolę spotkania i zawarcia porozumienia.

Następnie jednogłośnie podjęto uchwałę wprowadzającą zmiany w budżecie Gminy. Związane one były z otrzymaniem pieniędzy na zasiłki oraz drugiej raty dopłat za paliwo rolnicze. Skarbnik poinformowała też, że gmina musiała wrócić pieniądzy otrzymane na dofinansowanie budowy drogi w Przytułach, ponieważ wykonanie odbiegało od projektu. Zwrócono też dotację na zakup sprzętu dla OSP w Amelinie i Drądzewie. Były także inne drobne korekty wydatkowanych kwot.

Myślę, że któryś z radnych, a może sam przewodniczący podejmie się w kolejnym numerze wyjaśnienia naszym Czytelnikom, dlaczego droga nie została wykonana zgodnie z projektem i ile takie niedopatrzenie kosztowało.

W wolnych wnioskach radny Pawłowski mówił o dziłim wysypisku śmieci, które powstało przy drodze do Krasnosielca Leśnego. Rozciąga się ono na długości około 0,5 km. Wójt w odpowiedzi przypomniał, że wysypisko gminne działa tylko do końca roku, ale jeszcze działa. Dwa lata temu gmina poświęciła dużo środków na uprzątnięcie dzikich wysypisk. Wyrzucanie śmieci w miejscach do tego nieprzeznaczonych, skoro już

załadowało się je na wóz czy przyczepę nie nadaje się do parlamentarnego określenia. Każdy śmieciacz, którego uda się pochwycić na takim procedurze, będzie płacił surowe kary. Przypomniał, że wszyscy mieszkańcy powinni mieć zawarte umowy z firmami sprzątającymi. Śmieci wielkogabarytowe, czyli takie, które nie mieszczą się do koszy, należy gromadzić i dwa razy w ciągu roku, np. w końcu marca i października zwozić w oznaczone miejsca. Specjalnie zamówione samochody będą jeździć i zbierać je, aby zapobiec właśnie powstawaniu dzikich wysypisk.

Radny Żebrowski pytał o możliwość zorganizowania lodowiska dla dzieci.

O lodowisko wnioskowała również Rada Rodziców – odpowiedział wójt. Gmina nie jest jednak w stanie zorganizować nagłośnienia, oświetlenia i opieki na takim obiekcie. W innych gminach opiekę na lodowiskach organizują nauczyciele i rodzice. Jednakże, dodał, że jeżeli Rada tak zawnióskuje, my możemy wylać wodę, ale jeżeli będzie ocieplenie, to cała praca pójdzie na marne.

Na koniec jeszcze sekretarz gminy wypowiadał się na temat różnych rankingów, w których nasza gmina wypada raz dobrze, a raz nieszczególnie, pan Wójt przypomniał, że nie jesteśmy gminą bogatą, bo 30% gruntów to gleby klasy V i VI, a pan przewodniczący przypomniał radnym i sołtysom, że na święta dostaną brakujące 30% akcyzy za paliwo rolnicze. Radnym przypomniał, że 30 grudnia mają spotkać się ponownie w celu podjęcia uchwały budżetowej. Oczywiście wszyscy jednogłośnie przyjęli protokół z obrad poprzedniej sesji, chociaż radni „aktywni” wnioskowali wielokrotnie o przesłanie im tekstu przed sesją. Dlaczego zatwierdzają go w ciemno – nie wiem. Może przez łamaniem się oplatkiem nie wypadało się sprzeciwić? W obawie, że moja obecność na gminnym spotkaniu oplatkowym wpłynie na wartość tekstów do Wieści, nie wzięłam udziału (mimo zapraszania osobistego) w tej imprezie gminnej.

Kolejna, XXXVI sesja odbywała się w sali konferencyjnej UG. Uczestniczyło w niej 14 radnych, gdyż pan Skrobecki był nieobecny. Materiały na sesję radni dostali tuż przed jej rozpoczęciem. Po zagajeniu obrad przez Przewodniczącego przystąpiono do pracy, gdyż na radę oczekiwało aż 9 punktów porządku obrad, w tym podjęcie siedmiu uchwał.

Wójt poinformował, że ze względu na święta nie było wiele dni pracujących, mimo to udało się zawrzeć porozumienie z wójtem Płoniaw, na mocy którego obydwie gminy dadzą po 20 tys. zł na drogę do Sulichy i wspólnie wystąpią do FOGR-u o dofinansowanie. Radny Kluczek pytał o szanse na takie dofinansowanie i dowiedzieliśmy się, że pan Wójt liczy na te środki.

Radny Żebrowski pytał o spotkanie ws. drogi wojewódzkiej. Na razie takowego nie było odpowiedział wójt. Trzeba się tym zająć po Nowym Roku, bo to ważna sprawa – prosił przewodniczący – mieszkaniec Łazów. Natomiast radnego Żebrowskiego interesowało, czy będzie spotkanie z mieszkańcami na temat przebiegu drogi. Jestem na nie przygotowany - odpowiedział wójt (cokolwiek by to miało znaczyć).

Następnie głos zabrała pani skarbnik i z szybkością karabinu maszynowego podawała zawrotne sumy dochodów, wydatków limitów na inwestycje, pożyczek, kredytów itp.

Drodzy Czytelnicy, niestety nie jestem z wykształcenia księgową, a podawanie czytelnikom sum bez należytego wyjaśnienia ich znaczenia niewiele wniosłoby do ich wiedzy. Wiem tylko, że jeżeli planowane dochody to 23 236 915 złotych, a wydatki aż 27 320 622 złote, to sporo do

zbilansowania brakuje. Zaplanowano więc w celu załatwienia dziury – kredyty i pożyczki. Na jakich zasadach je otrzymamy i kiedy trzeba będzie je spłacić – nie mówiono. Obiecuję jednak Państwu, że w lutowym wydaniu Wieści znajdzie się obszerny artykuł na temat gospodarki finansowej w naszej gminie.

Nie tylko ja byłam zaniepokojona uchwałą budżetową. Na 14 głosujących 9 osób było za, dwie przeciw, a trzech radnych wstrzymało się od głosu.

Pozostałych 6 uchwał przyjęto jednogłośnie. Dotyczyły one głównie pomocy. I tak samorządowi województwa mazowieckiego przekazano około 4 tys. na rozwój sieci informatycznej, 22 530 zł również na budowanie informatycznych baz wiedzy o Mazowszu, 162 240 zł na wykonanie koncepcji map na drogę wojewódzką 544 (Łazy – Krasnosielec). 30 tys. zł. przyznano powiatowi jako udział gminy w przebudowie drogi Przasnysz-Baranowo ze skrzyżowaniem w Drądzewie, a kwotę 15 322 złotych radni przyznali jako pomoc dla GOPS-u. Ostatnia jednogłośnie przyznana uchwała dotyczyła zatwierdzenia planów pracy komisji RG. Co prawda, po przerwie radny Waszczak wnioskował o przegłosowanie zakazu palenia w budynku Urzędu Gminy i nawet apelował do mnie osobiście o umieszczeniu tego w Wieściach (co niniejszym czynię), ale po dosyć burzliwej dyskusji do takiego głosowania nie doszło.

Po życzeniach noworocznych od Wójta i Przewodniczącego głos ponownie zabrał Wójt. Najpierw obiecał skierować oficjalne pismo do zarządu dróg powiatowych o lepszą jakość bieżącego utrzymania dróg na terenie naszej gminy ze szczególnym uwzględnieniem drogi Bagienice – Grabowo, a następnie odniósł się do głosowania nad uchwałą budżetową. Budżet powinien łączyć, a nie dzielić – grzmiał i zapytał radnych, którzy głosowali przeciw lub wstrzymali się o motywy takiego głosowania.

W odpowiedzi zabrał głos radny Pawłowski, który zarzucał zbyt słabe ubieganie się o dofinansowanie poszczególnych inwestycji, np. strażnic, ulic na osiedlu czy nieuzasadnionych wydatków na Głos Gminy.

Nasze wnioski nie są uwzględniane, więc my nie czujemy się zobligowani do bezkrytycznego popierania wszystkich działań gminy – dodał radny Żebrowski.

Radny Tomasz Kacprzyński w swym wystąpieniu sugerował, aby „nieposłusznym” radnym zabrać inwestycje, na jakich im zależy, czyli garaż w Niesułowie, stołówkę czy drogę do Perzank. (Przypominam Czytelnikom, że wszystkie te inwestycje są i tak wirtualne, tzn. wchodzą do planu, a pod koniec roku z niego spadają. Na drogi na nowym osiedlu - ulice Baśniowa, Słoneczna i Wschodnia, już trzykrotnie składano wnioski i ani razu nie otrzymano dofinansowania, a na projekt wycięcia drzew w parku i zamienienie go w zabetonowaną pustynię środki znalazły się od razu.) Wójt **nakazał** nam, czyli Wieściom, że mamy napiętnować radnych, którzy są przeciwni rewitalizacji parku. Radny Kubat wyjaśniał, że mogliśmy ubiegać się o znacznie większą kwotę na rewitalizację miejscowości ze środków odnowy wsi i jak Baranowo za uzyskane środki budować nowe ulice i chodniki

Dalsza część sesji to właściwie pyskówka, która dokładnie pokazała, że brak jest w radzie zgodnego, konstruktywnego myślenia o dobru wspólnym i działań na jego rzecz. A szkoda!

Maria Kowalczyk

Co zrobić, by otrzymać dotację – część III

Niniejszy artykuł jest ostatnią częścią cyklu: Co zrobić, by otrzymać dotację. Czytelnicy zapoznawszy się z materiałami poprzednich numerów Wieści wiedzą już, od czego należy rozpocząć staranie się o unijne dofinansowanie. Pokróćce przypominając, najpierw trzeba ustalić, z jakiego dokumentu programowego nasza inwestycja może



otrzymać dofinansowanie oraz czy spełniamy wszystkie niezbędne kryteria odnoszące się do wnioskodawcy. Po ustaleniu powyższych zagadnień i mając wypracowaną koncepcję inwestycyjną oraz posiadając kosztorys inwestorski (w przypadku robót budowlanych) bądź ofertę na zakup lub wykonanie zadania (jeśli operacja obejmuje zakup maszyn i urządzeń) można przystąpić do przygotowania wniosku aplikacyjnego wraz z wymaganymi załącznikami.

Wniosek jest najważniejszym dokumentem w procedurze aplikacyjnej. Opisujemy tam naszą inwestycję, przede wszystkim zakres rzeczowy, a więc co zrobimy lub kupimy za otrzymaną dotację. Ta część wniosku jest bardzo szczegółowa, trzeba każdy wydatek wymienić, podając dokładną nazwę, parametry techniczne i koszt. Istotne jest także wskazanie celu, jaki zrealizujemy w wyniku przeprowadzenia operacji, cele mogą być różne, zależnie od rodzaju inwestycji, np. zaferowanie nowych usług lub produktów, wprowadzenie nowych technologii produkcji, zharmonizowanie warunków produkcji z wymogami doty-

czącymi ochrony środowiska. Wskazać także należy zakres czasowy realizacji operacji, a więc do kiedy projekt zrealizujemy, podać trzeba rok i miesiąc. Pamiętać należy, że po złożeniu wniosku nie ma już możliwości zmiany powyższych danych i zapisane one zostaną w umowie o dofinansowanie, której dochowanie gwarantuje wypłatę dotacji. Planowanie inwestycji powinno się traktować bardzo poważnie, odpowiedzialnie i patrząc z perspektywy kilku najbliższych lat.

Obok wniosku o dofinansowanie do instytucji przyjmującej dokumenty złożyć należy szereg załączników, m. in.: decyzję o nadaniu NIP, zaświadczenie o numerze identyfikacyjnym REGON, o wpisie do Ewidencji Działalności Gospodarczej lub odpis z rejestru przedsiębiorców w Krajowym Rejestrze Sądowym, w przypadku rozwijania działalności gospodarczej. Wymagane są zwykle kopie, ale poświadczone za zgodność z oryginałem przez notariusza, podmiot, który wydał dokument lub osobę przyjmującą wniosek. Liczba i rodzaj załączników uzależniony jest od kategorii wnioskodawcy oraz zakresu rzeczowego projektu. Inne załączniki będą dla osoby będącej już przedsiębiorcą, inne zaś dla osoby fizycznej ubiegającej się o dofinansowanie na założenie firmy lub kandydata na rolnika w ramach działania: Ułatwienie startu młodym rolnikom. W przypadku przedsiębiorców niezbędne są dokumenty i informacje zawierające historie działalności firmy, natomiast kandydatów na przedsiębiorców dokumenty te nie będą dotyczyć. Jeżeli wnioskodawca zamierza realizować inwestycję budowlaną należy dołączyć dokumenty wymagane przez prawo budowlane, a więc projekt budowlany, kosztorys inwestorski oraz pozwolenie na budowę lub zgłoszenie zamiaru wykonania robót budowlanych właściwemu organowi, zależy to od zakresu wykonywanych prac.

Bardzo ważnym, może nawet najważniejszym załącznikiem jest biznes plan, dotyczy on wszystkich inwestycji, zarówno realizowanych przez producentów rolnych, jak i przez przedsiębiorców. W dokumencie tym należy wykazać zdolność wnioskodawcy do zrealizowania inwestycji oraz uzasadnić efektywność ekonomiczną projektu. Może zdarzyć się, że pod względem formalnym wniosek przygotowany jest poprawnie, natomiast po wnikliwej analizie biznes planu okaże się, że wnioskodawca nie ma należytego potencjału do przeprowadzenia inwestycji lub jej kontynuowanie zagrazi płynności finansowej przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego. Dlatego załącznik ten należy przygotować bardzo starannie zwracając szczególną uwagę na wskaźniki finansowe.

Podsumowując powyższe zagadnienia, składany projekt musi spełniać kryteria programów pomocowych, powinien być uzasadniony ekonomicznie, a wszystkie dokumenty (wniosek i załączniki) muszą być spójne, aktualne i zgodne ze stanem faktycznym. Każda nieścisłość czy wątpliwość komisji oceniającej skutkować będzie wezwaniem wnioskodawcy do wyjaśnienia lub uzupełnienia, a w skrajnych przypadkach może być przyczyną odrzucenia wniosku. Oczywiście, aby takich sytuacji było jak najmniej, a wnioski były przygotowane jak najlepiej i cały proces kończył się podpisaniem umowy o przyznaniu dotacji. Rok 2010 obfitował będzie w konkursy, nabory zarówno dla przedsiębiorców, jak i rolników, życząc więc wszystkim przyszłym wnioskodawcom jak najlepszych pomysłów i zrealizowania efektywnych inwestycji, bo tam gdzie gospodarka się rozwija, powstają nowe miejsca pracy, wzrasta sprzedaż, żyje się lepiej wszystkim mieszkańcom.

Andrzej Szczepański

Siedem grzechów konsumenta

- 1) pochopne dokonywanie zakupów,
- 2) żądanie prawa do zwrotu towaru,
- 3) podpisywanie umów bez ich czytania,
- 4) niezabieranie paragonów ze sklepów,
- 5) domaganie się opinii rzeczoznawcy,
- 6) niedotrzymywanie 2 miesięcznego terminu zawiadomienia sprzedawcy o powstaniu niezgodności towaru konsumpcyjnego z umową,
- 7) brak kultury osobistej klienta.

1. Z pewnością największym grzechem konsumenta jest dokonywanie zakupów w biegu, bez zastanowienia się. Nauczmy wreszcie cieszyć się z tego, że tamte czasy, gdy towar był reglamentowany, bezpowrotnie minęły. Dajmy sobie czas, pochodźmy po sklepach, porównujmy ceny, a w istocie kupujemy to co spełni nasze oczekiwania pod względem jakościowym i funkcjonalnym.

2. Grzech numer dwa to nic innego jak skutek grzechu numer jeden. Konsumenti w efekcie szybkich zakupów zaczynają domagać się prawa do zwrotu towaru, który w istocie nigdy nie był im potrzebny. Problem pojawia się, gdy zdesperowany konsument takiego zwrotu chce w istocie dokonać, a przedsiębiorca informuje, że jest to niemożliwe. Ma prawo tak nam odpowiedzieć, ponieważ nie ma przepisu nakazującego do przyjęcia towaru pełnowartościowego (zgodnego z umową), który np. przestał nam się podobać.



3. Konsument musi mieć świadomość tego, iż wszystko to co podpisuje niesie lub będzie niosło za sobą pewne konsekwencje. Składając reklamację, podpisujemy zgłoszenie reklamacyjne sporządzone przez sprzedawcę, zatem przeczytajmy czy znajdują się w nim wszystkie informacje przez nas podane. Zawierając umowę np. na usługi telekomunikacyjne, zapoznajmy się z warunkami umowy, choćby dlatego, że mogą się tam znaleźć informacje, iż w przypadku chęci rozwiązania umowy przed terminem będziemy musieli zapłacić karę. Nie może dochodzić do sytuacji, że podpisujemy podsuniętą przez sprzedawcę kartkę papieru, nie rzucając nawet okiem, co na niej jest zawarte.

4. Robiąc zakupy, konsumenci często zapominają zabrać ze sklepu paragon wydany przez sprzedawcę. Może się okazać, że przedsiębiorca nie musi posiadać kasy fiskalnej, wobec czego poprosimy go o wypisanie takiego dowodu zakupu. Niestety problem pojawia się przy okazji składania reklamacji. Konsumenti denerwują się, że są o niego pytani, a zupełnie niepotrzebnie. Paragon jest dowodem na to, że konsument dokonał zakupu danego towaru w danym sklepie, danego dnia. Art. 6 K.c. stanowi, iż ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne.

5. Konsumenti otrzymujący negatywne odpowiedzi na zgłaszane przez nich reklamacje, pod którymi widnieją podpisy właścicieli sklepów,

buntują się, iż nie są to opinie rzeczoznawców. Nie ma przepisu, który nakazywałby zwracać się sprzedawcom do wykwalifikowanych podmiotów, by dokonali oceny stanu technicznego reklamowanych towarów. W ustawie z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U 2002 Nr 141, poz. 1176 ze zm.) nakazuje się jedynie, aby sprzedawca ustosunkował się w ciągu 14 dni do żądania zgłoszonego przez konsumenta.

6. Kiedy konsument zauważy, że towar, który zakupił, nie jest zgodny z umową, powinien jak najszybciej, nie przekraczając terminu 2 miesięcy poinformować o tym fakcie sprzedawcę. Jeśli przekroczy ten termin, o którym mówi zacytowana wyżej ustawa, wówczas musi liczyć się z tym, że reklamacja może w ogóle nie zostać przyjęta. Tym samym powinniśmy pamiętać, że jeśli np. dany towar działa nie tak jak powinien czy w butach zrobiła się dziura, to czym prędzej reklamujmy to, przy czym od tego momentu pozostawmy rzecz w takim stanie, aby nie pogłębiać powstałej usterki.

7. Problemy, jakie wynikają w związku ze składanymi reklamacjami, nierzadko wynikają z faktu, iż konsument nie zna przysługujących mu praw, w istocie czego ma pretensje do całego świata, krzycząc, że dzieje mu się krzywda, staje się wówczas nerwowy. W rezultacie prowadzi do tego, że nie dość, że nie osiąga zamierzonego celu, to jeszcze nastawia przeciwko sobie sprzedawcę, który dla zasady nie pójdzie delikwentowi na rękę.

Ewelina Antczak -Bobińska

Bond kontra Doda

Święta, święta i po świętach. Jak te wolne dni szybko lecą. Szczególnie dla tych, którzy pracują! W tej całej szybkości nie zdążyłem nawet sprawdzić, jaki prezent dostałem pod choinkę. Otworzyłem paczuszkę i... w świątecznej torbie znalazłem pięknie opakowaną, ze zdjęciem i autografem znanego aktora, wodę po goleniu. Nazywa się ona Bond, James Bond!!! Na zdjęciu roznieglizowany (do pasa) i uśmiechnięty superman, do którego wzdychają wszystkie kobiety. Chyba jestem do niego podobny, jeżeli moja własna żona kupiła mi taki prezent - pomyślałem. Chociaż po przeanalizowaniu powodów (podobny czy niepodobny), które popchnęły moją żonę do zakupu takiego a nie innego prezentu, uświadomiłem sobie, że żona CHCE, żebym wyglądał (i nie tylko wy-

glądał) właśnie jak James Bond. No, nie wiem, czy dam radę tak odmłodnieć, schudnąć i odprostować swoje ciało. Całe ciało!

Ponieważ jeszcze się nie goliłem, postanowiłem od razu wypróbować Bonda. Po goleniu od razu wysmarowałem buźkę i wyklepywałem... Patrzę w lustro i czekam. Zastosowanie Bonda jakoś nie przyniosło od razu spodziewanych przez żonę i przeze mnie efektów. Płyn jest efektowny, lecz jakby nie efektywny! Ma ostry (chyba męski) zapach, ale ciut za mocno się pieni. Może trzeba go bardziej wklepać? Żadny wiedzy postanowiłem doczytać więcej informacji zamieszczonej na opakowaniu produktu. Założyłem więc okulary, bo tekst naściubiony był bardzo drobnym maczkiem i doczytałem do końca. Tak, to faktycznie była woda po goleniu, tyle że była to woda, która pozostała po goleniu się Bonda. Po zbadaniu składu chemicznego wody, której używał Bond i po do-

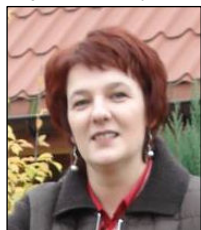
daniu fragmentów jego DNA, uczeni stworzyli superwodę supermana!!! Po to DNO, sorry, DNA sięgają sami mężczyźni, którzy mają sobie coś do zarzucenia lub ich żony (czy kochanki), które mają owe „coś” do zarzucenia swoim partnerom. Mnie spotkało to drugie „coś”.

Teraz gołę się parę razy dziennie i bezskutecznie czekam na cudotwórcze działanie płynnego DNA. Wiem, że na nic moje wysiłki, ale chociaż żona widzi, że się staram! Jak ja zyskałem w jej oczach! Polecam wszystkim taką odnowę! Tak sobie jednak myślę, że warto by zrewanżować się czymś podobnym. Na przykład kupcie swoim paniom wodę do (a może po) kąpieli Doda-Sexi. Ten zapachowy płyn przyniesie na pewno superefekt i doda jeszcze posmaczku w Wasze wspólne życie. Tak jak i Doda. Oryginalna oczywiście!

126p -nick

...Hu, hu, ha, nasza zima zła...

...my się zimy nie boimy... itd. śpiewają przedszkolaki. No cóż, my, dorośli trochę inaczej odbieramy właśnie tę porę roku. Trudno



mówić o beztróscie, kiedy nie można ruszyć się ze swojej posesji, bo siarczysty mróz i śnieg po pas, a tu sprzętu rozgarniającego ani widu, ani słyhu... Niestety, takie są uroki mieszkania w klimacie

umiarkowanym, więc nie narzekajmy, tylko łopaty i miotły w dłoni i ruszajmy do walki z puchatym białym wrogiem (czytaj: śniegiem!). Jednakże mając na uwadze moje wskazówki z numeru 1 (22) róbmy to ostrożnie, aby w akcji „odśnieżanie” nie ucierpiały rośliny schowane pod puchową pierzyną!

No właśnie! Ciekawe, co dzieje się o tej osobliwej porze roku z naszymi kwiatkami zmuszonymi do pozostania w gruncie przy tak niesprzyjających warunkach? Większość z nich zamknęła się w sobie i czeka na pierwsze promienie wiosennego słońca, ale niektóre rośliny właśnie w tym czasie postanowiły pokazać (się) światu, że one to dopiero potrafią... za-

kwitnąć w mrozy i śnieg! Nie piszę tu bynajmniej o znanym chyba wszystkim działkowiczom przebiśniegu, ale o ciemiernikach, oczarach, rannikach, wrzoscach czy miłkach. Ale po kolei.

Ciemiernik to długowieczna, wolno rosnąca bylina o ząbkowanych, zimozielonych liściach, która w zależności od odmiany może zakwitać od jesieni do wiosny. Kwitnie na biało, bordowo, żółto czy różowo. Jego kwiaty są bardzo trwałe, więc można je ścinać do wazonów. Roślina ta występuje w ok. 20 odmianach, najbardziej znane to ciemiernik biały, cuchnący (niezła nazwa dla kwiatka, co?), korsykański, orientalny. Należy jednak pamiętać, że wszystkie części ciemierników zawierają substancję trującą (heleborinę).

Milek amurski zakwita w styczniu żółtymi kwiatami w otoczeniu zielonych liści i jest bardzo odporny na niskie temperatury. Rozmnażany jest z nasion wysiewanych we wrześniu do gruntu, kwitnie po 2-3 latach od wysiewu.

Oczar (potoczna nazwa to orzech czarnoksięski) zakwita od listopada do marca. Pachnące kwiaty tego pięknego krzewu w kolorze żółtym, pomarańczowym lub czerwonym to drobne frędzelki osadzone na bezlistnej łodydze. Gdy posadzimy go w osłoniętym miejscu, zyskuje z wiekiem zupełną mrozoodporność. Najbardziej efektowne odmiany to oczar japoński, omszony i wirginijski.

Rannik to niewielka bylina (dorasta do 15cm wysokości) kwitnąca na żółto w lutym i marcu. Jego kwiaty otoczone są od dołu wianuszkami liści. Bulwy mogą rosnąć w tym samym miejscu przez wiele lat, przez co zyskujemy na przedwiosniu cudowny żółty dywan.

Wawrzynek wilczelyko to krzew dorastający do 1,5 metra i kwitnący pachnącymi różowymi lub białymi kwiatami od lutego do kwietnia. Gdybyśmy zechcieli mieć taką roślinę w swoim ogrodzie, to trzeba pamiętać, że cała roślina jest silnie trująca, a szczególnie owoce!

Wrzosiec to drobna krzewinka o igielkowatych liściach i dzwonekowatych kwiatkach rozpoczynająca, w zależności od odmiany, kwitnienie już w styczniu. Możemy ją sadzić razem z wrzosami (kwitną jesienią), ponieważ obydwie gatunki wymagają kwaśnej i przepuszczalnej gleby.

To tylko ogólny zarys tych gatunków roślin, abyście mogli w styczniowe, długie wieczory przemyśleć, gdzie w swoim ogrodzie znaleźć miejsce na te cudenka (jeśli takowych jeszcze nie macie, oczywiście!). W następnych numerach „Więści” pozwolę sobie dokładniej zająć się tymi gatunkami, czyli tradycyjnie: co, jak i dlaczego?

Na koniec przypomnę jeszcze o malowaniu wapnem pni i konarów drzew, odrzucaniu śniegu zsuniętego z dachu na rośliny, dokarmianiu ptaków, wysiewaniu do doniczek nasion surfinii, pelargonii, kobei, thunbergii, przeglądaniu skrzynek z pelargoniami i fuksjami w piwnicach w celu wytropienia paskudnych mszyc, nawilżaniu roślin pokojowych i zdrowym odżywianiu Drogi Czytelniku, abyśmy nie dali się żadnej chorobie! Pozdrawiam serdecznie.

Iwona Pogorzelska

Zaproszenie

Archiwum m. st. Warszawy, Oddział Pułtusk i Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne mają przyjemność zaprosić na promocję książki „Władysław Kocot – Pamiętniki i korespondencja z lat 1920. 1939-1945”.

Spotkanie odbędzie się dnia 29 stycznia (piątek) 2010 roku w Pracowni Naukowej Archiwum m. ST. Warszawy, Oddział Pułtusk ul. Zaulek 22 o godzinie 16:30.

Organizatorzy



Krzyżówka znad Orzyc nr 19

Poziomo:

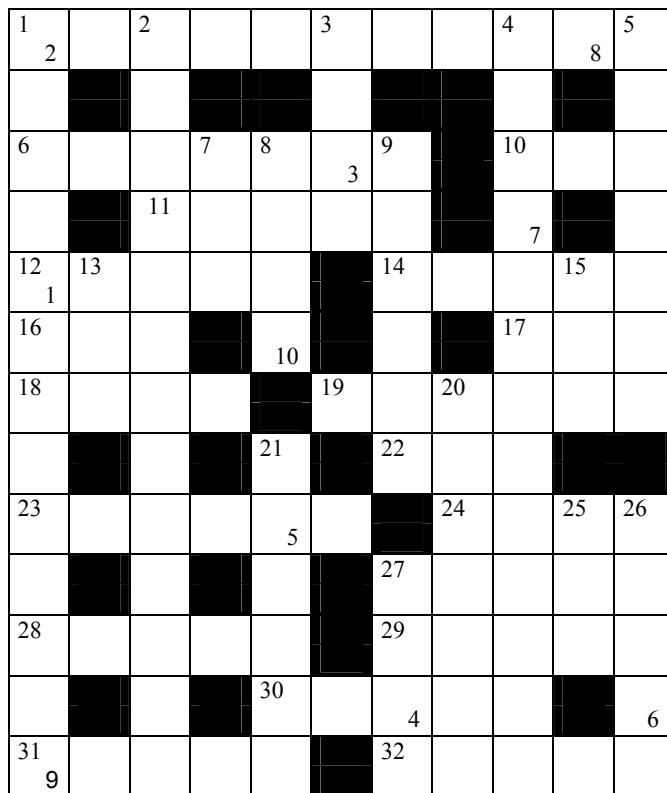
1) ... Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej; 6) dawna broń strzelecka, wyparta przez muszkiet; 10) czeski reformator religijny (1370-1415); 11) w porzekadle - zapatrzona w gnat; 12) dziki przodek karpia; 14) internat; 16) głos kobiety lub chłopięcy; 17) apel; 18) drużyna sportowa; 19) miasto Romea i Julii; 22) służy do podnoszenia żagla, rożec; 23) wyróżnienie sylaby w wyrazie; 24) pokrywał również krasnosielcki rynek; 27) hiszpański dramaturg (1510-65) albo... sposób tańczenia salsy; 28) podziemne przejście; 29) imię Czechowa w wersji oryginalnej; 30) zwolennik Romana Dmowskiego; 31) Jan, autor muzyki do filmów A. Munka, m.in. „Zezowate szczęście” i „Eroica”; 32) krzyżówkowa zatoka Morza Czerwonego.

Pionowo:

1) był nim „Titanic”; 2) zasób zdobytej wiedzy; 3) jajko nie pierwszej świeżości; 4) drapieżnik z rodziny łasicowatych; 5) ochrona; 7) e w n.e.; 8) królowa Polski, matka Zygmunta Augusta; 9) zastrzyk bądź opatrunek; 13) spójnik; 15) nie jawa; 20) napad, grabież; 21) taniec pochodzenia angielskiego, rodzaj kontredansa; 25) część nogi; 26) grzyb jadalny; 27) może być sołecka.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie, bliskie szczególnie maturzystom.

Tadeusz Kruk



Rozwiązanie **Krzyżówki znad Orzyc nr 18**. Poziomo: gem, NOO, cudak, komorne, Santi, mak, kiesa, Gotard, talk, zmora, pierogi, gorej, adres, szczebel, altana, nef, Grabowo, izobara, taśma. Pionowo: nieodpowiedzialność, gnu, moa, choinka, kinematografia, słoneczko, tir, kolarstwo, Ariel, pizza, obrot, Janda. Hasło: „**OPOWIEŚ WIGILIJNA**”.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10

Karnawałowe pyszności



Salatka z kurczaka

20 dag pieczonego lub gotowanego kurczaka, 2 twarde pomidory, 10 dag żółtego sera, natka pietruszki, majonez, garść luskanych włoskich orzechów, łyżka oleju, 10 dag nasion słonecznika, sól, pieprz.

Nasiona słonecznika zrumienić delikatnie na łyżce oleju na dużej patelni, ostudzić. Pomidory bez skórki, kurczaka i ser żółty pokroić w kostkę, polać majonezem, doprawić do smaku, posypać posiekanymi orzechami włoskimi i słonecznikiem.

Biała czekoladka

2 tabliczki białej czekolady, razem 200 g, 100 g herbatników, 150 g bakalii (rodzynki, skórka pomarańczowa, posiekane orzechy, daktyle), 50 g masła

Czekoladę z masłem rozpuszczamy w kąpieli wodnej, gdy jest już płynna (uwaga na przegrzanie!) dodajemy pokruszone drobno ciasteczka i kandyzowane owoce (muszą być miękkie). Mieszamy dokładnie i wstawiamy na

około 15 minut do lodówki. Jeżeli masa już tężeje i staje się plastyczna, formujemy na foli spożywczej waleczek lub nakładamy łyżeczką masę do papierowych foremek. Wstawiamy czekoladę do lodówki i pozwalamy jej dobrze stężeć.

Ptysie z pieczarkami

Ciasto: szklanka wody, 10 dag margaryny, szczypta soli, szklanka mąki, 4 jajka, płaska łyżeczka proszku do pieczenia.

Farsz: 50 dag pieczarek, duża cebula, 1-2 łyżki oleju, łyżka bulki tartej, sól, pieprz.

W wysokim garnku zagotować wodę z margaryną, dodać sól, odstawić z ognia. Wsypać mąkę i energicznie rozetrzeć drewnianą łyżką na gładkie ciasto. Postawić znów na mały ogień i ucierać 2-3 minuty. Zestawić i wbić jajko, mikserem dokładnie je wymieszać z ciastem. Potem kolejne trzy. Na koniec dodać proszek i chwilę miksować. Błachę wyłożyć papierem i łyżką nakładać małe ptysie w dość dużych odległościach, bo rosną. Wsunąć do nagrzanego piekarnika i piec do zrumienienia w temp. 180-200 st. (nie wolno przez pierwsze 15 min. otwierać pieca, bo ptysie opadną).

Cebulę posiekać i zeszklić na łyżce oleju. Umyte pieczarki wrzucić na wrzątek i blan-

szować. Odcedzić, posiekać i dodać do pieczarek, przesmażyć razem, zagaęścić bułką tartą. Doprawić do smaku.

Ostudzone ptysie przeciąć na pół, wyjąć środek, nałożyć farsz i przykryć wieczkiem. Przed podaniem można przez chwilę zapiec w piekarniku lub podgrzać w mikrofalach.

Małgorzata Bielawska
MODR Krasnosielc

Zaproszenie na Przegląd Zespołów Zapustnych

Za naszym pośrednictwem p.o. Dyrektora GOK pan Kazimierz Mackiewicz serdecznie zaprasza na Gminny Przegląd Zespołów Zapustnych. Przegląd odbędzie się 13 lutego 2010r. w Rakach zbórką zespołów u pani Marii Słoniawskiej o godzinie 11.00. Organizatorami są: Wójt Gminy Krasnosielc, Gminny Ośrodek Kultury i Publiczna Szkoła Podstawowa w Rakach, a współorganizatorami: Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna i Rada Sołecka - wszyscy z Raków. Szczegółowy program ukaże się na plakatach zapraszających na imprezę.

Ewa Zbrzeska-Zajac

Więści znad Orzyc

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 029 71 75 205

Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neostrada.pl Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 emawa@wp.pl

Zbigniew Żebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1